

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
BIOGOSPODARKI I INNOWACYJNOŚCI
W ROLNICTWIE
(NR 3)
z dnia 14 stycznia 2021 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie (nr 3)

14 stycznia 2021 r.

Podkomisja stała do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (niez.)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat szans dla polskiego rolnictwa związanych z propozycjami zmian ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zakresie uprawy konopi siewnych i medycznych w Polsce – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Maciej Miłkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Marzanna Lipińska** p.o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **prof. dr hab. Wiesław Oleszek** dyrektor Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach – Państwowego Instytutu Badawczego, **Jacek Broniarz** kierownik Pracowni Wartości Gospodarczej Odmian Roślin Pastewnych, Oleistych i Włóknistych Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych COBORU, **Michał Milewski** p.o. kierownik Wydziału Projektów w Departamencie Innowacji Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Maciej Kowalski** prezes zarządu Kombinatu Konopnego SA, **Jacek Kramarz** członek zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Konopi Przemysłowych EIHA, **dr Krzysztof Zmarlicki** pracownik naukowy w Dziale Planowania Naukowego i Programu Wieloletniego Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach, **Franciszek Nowak** prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego, **Mariusz Żak** przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie, **Robert Herdzik** przedsiębiorca, właściciel firmy Cannabication oraz **Krzysztof Jurgiel** poseł do Parlamentu Europejskiego i **Maciej Kucharski** asystent posła do Parlamentu Europejskiego Krzysztofa Jurgiela.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie. Witam państwa posłów obecnych na miejscu i łączących się z nami zdalnie. Szczególnie ciepło witam ministra Jurgiela, obecnego europoła, który bardzo czynnie włącza się w prace zarówno Komisji Rolnictwa na naszym, lokalnym poziomie, jak również w europarlamencie. Bardzo dziękuję za interpelacje czy zapytanie dotyczące dopłat bezpośrednich. Witam pana ministra rolnictwa. Widzę, że jest z nami zdalnie. Witam pana ministra Macieja Miłkowskiego oraz panią Marzannę Lipińską, wicedyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, bez zbędnych wstępów chciałbym rozpocząć dzisiejsze posiedzenie. Proponowałbym taką kolejność: chciałbym, aby na początku wypowiedział się pan podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, później głos zabrałoby Ministerstwo Rolnictwa.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Panie przewodniczący, jeszcze kworum.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Przepraszam, jeszcze raz prosiłbym o powtórzenie.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Najpierw w głosowaniu trzeba sprawdzić kworum.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Oczywiście. W takim razie zaczniemy od sprawdzenia kworum. Uprzejmie proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku, żebyśmy potwierdzili, że jesteśmy na posiedzeniu w wystarczającej liczbie osób.

Czy mamy już wyniki? Zamykam głosowanie. Mamy kworum. Jest 6 posłów, tak?

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Zaraz się wyświetli. Mamy wyniki na tablicy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję. Komisja liczy 9 członków, czyli tak jak państwo widzą, mamy kworum.

Informuję, że porządek posiedzenia obejmuje wysłuchanie informacji na temat szans dla polskiego rolnictwa, związanych z propozycjami zmiany ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zakresie uprawy konopi siewnych i medycznych w Polsce. Jest to kontynuacja tematu dotyczącego konopi, który był omawiany na posiedzeniu 18 marca 2020 r.

Bardzo proszę podsekretarza stanu, pana Macieja Miłkowskiego, o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Maciej Miłkowski:

Dziękuję bardzo serdecznie. Wysłałem państwu materiał pisemny dotyczący dzisiejszego posiedzenia podkomisji, w którym przedstawiłem aktualne działania oraz to, jak wygląda sytuacja na rynku upraw konopi. Przedstawiłem także, jak wyglądają poszczególne procedury, co jest celem ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i jak ten cel jest realizowany. Odnieśliśmy się do proponowanych zmian projektu ustawy. W większości przypadków uważamy, że projekt nie oddaje podstawowego celu ustawy, czyli zachowania zdrowia obywateli, oraz że jest brak możliwości kontroli upraw, które aktualnie są możliwe.

Normalnie można uprawiać konopie, oczywiście z zastosowaniem właściwej procedury. Wyrażamy zgodę na uchwały sejmików dotyczące zakresu upraw, ale zakres i uprawy są kontrolowane i monitorowane. Jeśli ktoś nie spełnia zasad, to są przewidziane odpowiednie restrykcje, można temu przeciwdziałać. Propozycje zmian ustawowych idą w tym kierunku, żeby właściwie nie było możliwości nadzoru nad rynkiem. Wówczas będzie to dokładnie przeciwstawne do celu ustawy, czyli ochrony zdrowia obywateli. Taki jest nasz główny przekaz, który przedstawiliśmy państwu na dzisiejsze posiedzenie podkomisji.

Jest z nami dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, pan dyrektor Dariusz Poznański, który może się szczegółowo odnieść do projektowanych przepisów i uzasadnić, dlaczego nie popieramy niektórych rozwiązań. Jesteśmy do państwa dyspozycji i jesteśmy gotowi do współpracy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Bardzo dziękuję za to, że jest z nami pan dyrektor.

Rzeczywiście bardzo prosiłbym, żeby pan dyrektor uszczegółowił tę ogólną i w mojej ocenie niezgodną z rzeczywistością wypowiedź, że brakuje możliwości kontroli, bo kontrola w projektowanych przepisach jest dokładnie taka sama, jaka była. Państwo i urzędnicy dokładnie wiedzą, zgodnie z przygotowanymi przeze mnie, ale skonsultowanymi ze stroną społeczną projektami przepisów, gdzie są produkowane czy uprawiane konopie siewne. Bardzo dziwi brak zaufania do polskich instytucji, które tak naprawdę właśnie miałyby uprawiać konopie medyczne. Instytuty prowadzą badania nad różnymi, dosyć zjadliwymi i środkami chemicznymi, i patogenami. Robią to pod stałym monitoringiem i dziwię się, że Ministerstwo Zdrowia im nie ufa.

Chętnie usłyszę od pana dyrektora, w którym miejscu projektowane przepisy mijają się z celem ustawy, czyli z zapobieganiem narkomanii. Bardzo prosiłbym o precyzyjne odniesienie się do konkretnych przepisów i artykułów, tak żeby cała Polska usłyszała,

gdzie jest problem. W tej chwili w wielu państwach świata konopie po prostu rozwijają się wprost burzliwie, a polskie Ministerstwo Zdrowia widzi sprawę inaczej.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Dariusz Poznański:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Może zacznę od tego, że w chwili obecnej przepisy umożliwiają uprawę konopi pod warunkiem spełnienia wymagań określonych ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii. Służby państwowe i urzędy marszałkowskie oraz Ministerstwo Zdrowia nie stoją na przeszkodzie, żeby ten sektor się rozwijał. Z roku na rok, z racji tego, że Ministerstwo Zdrowia opiniuje uchwały sejmików wojewódzkich, które określają maksymalne arealy uprawy konopi, mamy bieżącą informację na temat tego, jakie jest faktyczne zainteresowanie wykorzystaniem możliwości ustawowych. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby korzystać z tego, co jest.

Zainteresowanie jest coraz większe. Praktycznie każdego roku wielkość arealów rolnych, które są wykorzystywane na potrzeby upraw konopi, rośnie o kilkanaście, a nawet o kilkadziesiąt procent. Zarówno urzędy marszałkowskie, jak i Ministerstwo Zdrowia, tak jak wspomniałem, nie widzą żadnych przeszkód, jeżeli uprawy są zarejestrowane zgodnie z przepisami. Jeżeli jest nadzór właściwej miejscowo komendy policji i cele, na jakie są przeznaczone konopie, są zgodne z przepisami, to nie ma żadnych przeszkód ani biurokratycznych, ani formalnych czy merytorycznych. Nie chodzi o to, żeby w jakikolwiek sposób utrudniać uprawę.

Tak jak mówiłem, każdego roku widzimy, że zainteresowanie jest duże, a więc nie bardzo widzimy uzasadnienie dla tezy, iż trzeba dokonywać jakiejś wielkiej, gruntownej zmiany w przepisach, żeby ułatwić tę działalność. Jeżeli chodzi o propozycję rozszerzenia czy zmiany katalogu, na jaki użytek miałyby być konopie uprawiane, to na ogólne otworzenie katalogu na wszelkie możliwe użytki Ministerstwo Zdrowia nie może się zgodzić. Tak samo nie możemy się zgodzić na to, żeby znieść próg 0,2% stężenia THC, dlatego że wtedy konopie wchodziły po prostu w definicję narkotyku, czy ziela konopi zawierałyby stężenie wyższe, niż określone w przepisach i zobowiązaniach międzynarodowych konwencji ONZ, dotyczącej kontroli substancji psychoaktywnych. A także z tego punktu widzenia, że te uprawy zajmują naprawdę bardzo duże obszary, to nie tylko z punktu widzenia...

To nie tylko chodzi o brak zaufania do przedsiębiorców, bo myślę, że takiej tezy nie stawiamy i zaufanie jednak mamy. Natomiast boimy się sytuacji, że wielkość upraw w tym momencie przekroczyłaby możliwości kontrolne i zaczęłyby się dziać różne rzeczy, które z naszego punktu widzenia byłyby niepożądane, jak na przykład ukrywanie jakichś mniejszych upraw innych podgatunków – to są rzeczy, które byłyby trudniej weryfikowalne. W naszej ocenie mechanizm, który obecnie jest przewidziany w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, jest wystarczający i jest kompromisem pomiędzy potrzebami polskiego rolnictwa, ale z drugiej strony celami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Podobnie jest ze stosowaniem CBD. Wykorzystywanie tej substancji do produkcji różnych kategorii środków czy to spożywczych, czy nowej żywności też jest dozwolone. Natomiast wszystko jest obwarowane pewnymi przepisami czy to krajowymi, czy zharmonizowanymi w dużej mierze przepisami unijnymi, dotyczącymi bezpieczeństwa żywności produktów leczniczych, suplementów diety – pod warunkiem spełnienia przepisów. Jeżeli ktoś spełnia wszystkie wymagania określone w regulacjach, to my nie mamy wtedy absolutnie nic przeciwko. Natomiast nie jesteśmy skłonni do liberalizacji naszej polityki w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

To już koniec wypowiedzi pana dyrektora? Tak?

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

Tak. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję. Panie dyrektorze, niestety, ja jednak prosiłbym o uzupełnienie wypowiedzi o konkrety, bo jakie niebezpieczeństwo widzi ministerstwo w tym, aby używać konopi siewnych chociażby w energetyce? Z hektara konopi siewnych mamy około czterokrotnie więcej energii niż z hektara lasu, ponieważ konopie bardzo szybko rosną w porównaniu z lasem. To jest jeden punkt. Mamy problemy unijne związane właśnie z CO₂, a Ministerstwo Zdrowia uważa, że nie wiem, nie powinniśmy rzeczywiście spalać konopi siewnych? Jest to ogromny rynek. Ograbiamy naszą glebę, spalając słomę we współspalaniu, zamiast produkować konopie siewne. Jaki problem widzi Ministerstwo Zdrowia w tym, żeby produkować z konopi bioplastik? Znowu za chwileczkę będzie kolejny podatek unijny i wszyscy Polacy zapłacą gigantyczne pieniądze właśnie za produkcję plastiku. Dlaczego nie możemy z konopi siewnych produkować plastiku?

Jak już wielokrotnie mówiłem, jestem oczywiście totalnie przeciwko narkotyzowaniu polskiego społeczeństwa i rekreacyjnemu wykorzystaniu konopi siewnych – przepraszam, konopi medycznych – jako substytutu alkoholu czy innych używek. Natomiast wykorzystywanie medyczne konopi siewnych mamy zgodnie z polskim ustawodawstwem dzięki projektowi, który został zaakceptowany przez PiS w ubiegłej kadencji. A więc, dlaczego polskie instytuty nie mogą hodować konopi siewnych pod ścisłym nadzorem państwa? Mamy odpowiedzi z polskich instytutów, że chciałyby i mogą uprawiać konopie pod ścisłym reżimem i nadzorem państwa. Dlaczego musimy wysyłać polskie pieniądze polskich podatników do Holandii, Izraela i Kanady? Dlaczego upraw nie możemy stosować w Polsce?

Bardzo prosiłbym pana dyrektora lub pana ministra o szczegółową odpowiedź. To są podstawowe problemy, które widzę od lat. A mówienie, że nie będzie nadzoru? To powiem panu dyrektorowi, że dalej nie ma nadzoru. Ja również, jako małohektarowy rolnik, w tym roku zasiałem konopie siewne i nie było kontroli ze strony policji, czy czasem nie ma tam iluś krzaków konopi medycznych, popularnie nazywanych marihuaną. A więc nadzór jest w tej chwili iluzoryczny, a pieniądze uciekają z naszego rynku.

Bardzo proszę, panie ministrze czy panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

Jeśli można. Kwestia polityki energetycznej to nie jest tylko i wyłącznie kwestia decyzji ministra zdrowia. To jest też kwestia, czy taka inicjatywa wpisywałaby się w politykę ekologiczną, w politykę energetyczną; pewnie wymagałaby też konsultacji z ministrem właściwym do spraw energii, środowiska czy klimatu. Myślę, że ministerstwo nie mówiłoby stanowczo: absolutnie nie, jeżeli chodzi o cele energetyczne. Ale pod warunkiem, że ten katalog byłby ściśle sprecyzowany w ustawie, to znaczy żeby to nie było przeznaczone na jakiegokolwiek cele, jakie ktoś może sobie wymyślić.

Musimy mieć identyfikowalność tego, co dzieje się z produkcją. Czyli wiedzieć, na jakie cele produkcja jest przeznaczana, na jakich obszarach i do jakich przedsiębiorców finalnie trafia, żeby móc skontrolować, czy nie dochodzi do jakichś sytuacji z pogranicza i potencjalnych nadużyć, które prowadziłyby do tego, że później w szybkim czasie musielibyśmy robić nowelizację ustawy odwracającą niejako te zmiany.

Mamy na uwadze pewne ryzyka i to, że jeśli cele byłyby niesprecyzowane, napisane w sposób bardzo ogólny, to część przedsiębiorców czy różnych, powiedzmy, pomysłodawców mogłaby iść w różną stronę. Chodzi o pewne działania, które miałyby na celu promowanie narkomanii czy naginanie przepisów pod płaszczykiem uczciwej działalności zgodnej z przepisami, co pozwalałoby na pseudobadania naukowe nad konopiami zawierającymi THC powiedzmy w granicznej wartości... De facto stałoby się to promowaniem narkomanii, a my zgodnie z przepisami nie moglibyśmy wtedy w żaden sposób podjąć interwencji – ani wójt, burmistrz czy prezydent, ani komenda policji, ani marszałek województwa, ani minister zdrowia. To jest główna rzecz i ryzyko, które likwidujemy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Panie dyrektorze, ja jednak ponownie proszę o powagę, przynajmniej dla miejsca, w którym jesteśmy, bo znowu pan dyrektor nie odpowiedział na żadne z moich pytań.

Dlaczego nie możemy w Polsce produkować ubrań z konopi? Dlaczego nie ma zaufania do policji, do instytucji państwowych, że one to sprawdzą? Dlaczego nie chcemy produkować plastiku, tylko wyrzucać pieniądze? Dlaczego nie ma zaufania, jeszcze raz powtórzę, do instytutów, które mogą w Polsce produkować konopie siewne? Może pan dyrektor albo minister odpowie, jakie pieniądze wydajemy w tej chwili na zakup konopi medycznych poza granicami Polski? Dlaczego nie chcemy tych pieniędzy zostawić w kieszeniach polskich instytutów, które z roku na rok dostają mniejsze pieniądze na działalność naukową?

Prosiłbym jednak pana dyrektora i pana ministra o odniesienie się do konkretnego projektu ustawy, gdzie cele są dokładnie zapisane. Panowie mówią ogólnie i ja się z tym zgadzam. Oczywiście żadnej narkomanii ani rozpijania polskiego społeczeństwa, ale w projektach, które przygotowałem kilka lat temu, tego nie ma.

A w drugą stronę: dlaczego Ministerstwo Zdrowia nie wychodzi z takimi pomysłami? Za chwilę zapytam dokładnie o to samo Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Może Sachajko i strona społeczna się mylą, nie mają o tym pojęcia, ale mamy ministerstwa z rzeszą urzędników. Odnieśmy się do przedstawionego projektu ustawy. Dlaczego na przykład we Włoszech 0,6% THC nie jest penalizowane? Dlaczego w Szwajcarii 0,1% THC może być w konopiach siewnych, a my jednak mamy nawet ostrzejsze regulacje niż w konwencji ONZ chyba z lat sześćdziesiątych? Jak wiemy, w tej chwili są luzowane przepisy związane z THC na arenie światowej, właśnie na arenie ONZ, a my czekamy.

Odnieśmy się dokładnie do projektu. Z całą filozofią, którą przedstawili pan minister i pan dyrektor, ja się zgadzam, ale odnieśmy się do projektu ustawy. Co państwo proponują w zamian? Powtórzę: dlaczego pieniądze wyjeżdżają z Polski? Dlaczego pacjenci nie mają dostępu do konopi medycznych w stanach chorobowych czy nawet terminalnych? To, co do nas przychodzi w partiach z zagranicy, jest niewystarczające w stosunku do zapotrzebowania, na jakie lekarze wypisują... polskim pacjentom?

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Jeszcze dopowiem. Dyrektor przedstawił konkretne propozycje. Jak będzie wylistowany katalog, na co mogą być realizowane uprawy... Nie wiem, dokładnie nie znam tego rynku. Czy Stowarzyszenie Wolne Konopie to jest głównie cel energetyczny? Chodzi o to, żeby polska gospodarka miała energię elektryczną w tańszy sposób? Jak gdyby to jest główny cel Stowarzyszenia Wolne Konopie, tak? Bo dokładnie nie wiem, czy to jest jedyny cel tego środowiska – właśnie produkcja biznesowa, wzrost gospodarczy. Czy są jakieś inne cele?

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Dzień dobry. Czy mnie słyhać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Nie wiem, kto, ale bardzo bym prosił... Kto chciałby teraz zabrać głos?

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Mariusz Żak, Wolne Konopie.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Halo, halo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Za chwileczkę oddam głos stronie społecznej. Mimo wszystko prosiłbym pana ministra czy pana dyrektora o odniesienie się do projektu ustawy i tych rozwiązań. W przedstawionym projekcie ustawy wylistowałem dosyć precyzyjnie, co może się dziać z konopiami siewnymi, które...

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Dobrze, już odpowiem panu. Przeczytam państwu z moich (*niestyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

A jednocześnie... Panie ministrze, jeszcze prosiłbym...

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

„Przedmiotowy projekt ustawy poprzez zmianę w art. 46 ustawy doprowadzi do uchylenia obowiązku uzyskania pozwolenia na uprawę konopi włóknistych oraz uchylenia obowiązku uzyskania pozwolenia działalności w zakresie skupu konopi włóknistych, pozostawiając całkowicie poza kontrolą organów państwa uprawę konopi włóknistych. Wprowadzane projektowaną ustawą rozwiązania nie zabezpieczają przed nielegalną uprawą konopi włóknistych, co może doprowadzić do niekontrolowanego obrotu. Podkreślenia wymaga fakt, że konopie włókniste, choć w ograniczonej ilości (maksymalnie do 0,2% suchej masy)...”.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Mikrofon trzeba włączyć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Przepraszam, nie słyszymy. Przepraszam, panie ministrze, nie słyszymy. To jest tak, jakby mikrofon się wyłączył.

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Tak jak powiedziałem, przedstawiłem dokładnie na piśmie odniesienie, ale jeśli państwo chcą, żebym przedstawił całość – aktualnie pięć stron, być może odniesiemy się później i dodamy więcej – to ja przeczytam.

„Przedmiotowy projekt ustawy poprzez zmianę w art. 46 ustawy doprowadzi do uchylenia obowiązku uzyskania pozwolenia na uprawę konopi włóknistych oraz uchylenia obowiązku uzyskania pozwolenia na działalność w zakresie skupu konopi włóknistych, pozostawiając całkowicie poza kontrolą organów państwa uprawę konopi włóknistych. Wprowadzane projektowaną ustawą rozwiązania nie zabezpieczają przed nielegalną uprawą konopi włóknistych, co może doprowadzić do niekontrolowanego obrotu. Podkreślenia wymaga fakt, że konopie włókniste, choć w ograniczonej ilości (maksymalnie do 0,2% suchej masy) zawierają substancję psychotropową w postaci delta-9-tetrahydrokannabinolu. Różne metody ekstrakcji konopi przemysłowych mogą pozwolić na pozyskanie mieszaniny niepsychoaktywnych składników, która może zawierać delta-9-THC, co wynika z dopuszczonej prawem 0,2% zawartości delta-9-THC w roślinach konopi. Zateżając wykonany ekstrakt, możliwe jest uzyskanie substancji psychoaktywnej, co pozwoli na wytworzenie produktów wykorzystywanych do odurzania.

W projektowanym art. 49 ust. 1 ustawy usunięto wyłączenie stosowania przepisów art. 45–48 do upraw konopi prowadzonych na cele szczególne po uzyskaniu zezwolenia Głównego Inspektora Farmaceutycznego. Projektowany przepis art. 49 ust. 1 doprowadzi do niespójności systemowej przepisów dotyczących konopi innych niż włókniste. Zgodnie bowiem z art. 45 ust. 4 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii uprawa konopi innych niż włókniste jest zabroniona, co zgodnie z art. 63 ustawy podlega karze pozbawienia wolności do lat 3, a w typie kwalifikowanym – do lat 8. Zbiór żywicy konopi innych niż włókniste nadal będzie dozwolony w celu prowadzenia badań naukowych, po uzyskaniu zezwolenia Głównego Inspektora Farmaceutycznego, jednak bez możliwości uprawy prawo to stanie się bezprzedmiotowe. Przepis w tak zaproponowanej postaci całkowicie zablokuje możliwość uprawy konopi innych niż włókniste przez jednostki naukowe oraz Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych.

Należy również zwrócić uwagę na projektowany art. 51 ustawy, który pozbawia wójta – bądź odpowiednio burmistrza, prezydenta miasta – możliwości wydania nakazu zniszczenia upraw prowadzonych w sposób niezgodny z przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii poprzez zaoranie, przekopanie gruntu albo w inny sposób, który zapewni skuteczne wykonanie tego nakazu na koszt prowadzącego uprawę. Takie rozwiązanie sprawi, że nie będzie żadnych realnych środków administracyjnych pozwalających na kontrole upraw konopi włóknistych, a proponowana procedura zgłoszenia uprawy nie będzie przestrzegana.

Dodatkowo w odniesieniu do propozycji zmian ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii przekazanych przez państwa, w tym zarzutów wskazujących na niszczenie sektora konopnego przez Główny Inspektorat Sanitarny, informuję, że wszystkie przepisy mają

na celu ochronę zdrowia publicznego oraz są realizowane na podstawie obowiązujących przepisów prawa wspólnotowego oraz polskiego.

Odnosząc się do problematyki zastosowania konopi włóknistych w przemyśle spożywczym, informuję, że zgodność surowca z przepisami prawa narkotykowego, tj. zastosowanie konopi włóknistych o zawartości THC nieprzekraczającej 0,2%, nie oznacza, że wszelkie zastosowanie jest automatycznie legalne, bowiem żywność znajdująca się w obrocie nie może być niebezpieczna dla zdrowia i życia człowieka, a odpowiedzialność za jej bezpieczeństwo ponosi producent lub podmiot wprowadzający ją do obrotu. Zagrożenia wynikające ze spożycia konopi włóknistych związane są z zawartością w tej roślinie fitokannabinoidów, w szczególności delta-9-THC”.

To są konkretne kwestie. Jeśli pan chce, żebyśmy odnieśli się szczegółowo, mocniej i dłużej, to oczywiście przygotujemy takie stanowisko.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Mimo wszystko jednak odniósłbym się i prosiłbym o odniesienie się do projektu ustawy, który powstał kilka lat temu. W pierwszym artykule jest napisane, że jest możliwe wykorzystanie i prowadzenie działalności przy wykorzystaniu konopi w przemyśle energetycznym, włókienniczym, chemicznym, celulozowo-papierniczym, spożywczym, kosmetycznym, farmaceutycznym, dotyczącym materiałów budowlanych i nasiennictwa. Czyli jest wylistowany zakres, w jakim można używać konopi. Poszerzony, tak jak powiedziałem, bo za chwileczkę będziemy mieli podatek od plastiku i niespełnienia celu odnawialnych źródeł energii.

Druga rzecz to jest kwestia, o której powiedział pan minister, że nie ma nadzoru i państwo nie będzie wiedziało. Jednak znowu przywołam drugi punkt ustawy, w którym zostało zapisane, że uprawa konopi włóknistych może być prowadzona na podstawie zgłoszenia. A więc państwo będzie dokładnie wiedziało, gdzie są produkowane konopie – podobnie jak ma się rzecz z papierosami czy z tytoniem. I znowu powtórzę: zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą rolnik może powiedzieć, że konopie przetworzy i zagospodaruje we własnym gospodarstwie, a więc jest to naprawdę totalnie niespójne.

Jeszcze raz powtórzę: na podstawie tego projektu państwo będzie wiedziało, gdzie są konopie, może przyjechać i sprawdzić. A dalej, w kolejnym artykule jest napisane, że wójt czy dowolny organ mogą sprawdzić, co się dzieje i na co są przetwarzane konopie w gospodarstwie, czyli mamy nadzór. Mamy wiedzę ze strony państwa, gdzie są uprawiane konopie, a więc jest nadzór, jest wiedza i są cele.

Odnosząc się do drugiego projektu ustawy – bo i pan minister, i pan dyrektor totalnie pominieli ten aspekt – dlaczego nie możemy uprawiać konopi medycznych w polskich instytucjach, tylko wydajemy pieniądze na rolników i firmy w Holandii, Izraelu i Kanadzie? Dlaczego nie możemy tego robić w Polsce, zapewniając pacjentom stały dostęp do konopi medycznych, a przy tym dostęp w akceptowalnej, niskiej cenie? W tej chwili cena jest absurdalnie wysoka.

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

Jeśli można, to kilka słów uzupełnienia, jeśli chodzi o ten szeroki katalog zaproponowany w projekcie. Jak rozumiem, w dużej mierze rozmawiamy o projekcie, nad którym dyskutowano w 2018 r. Wówczas stanowisko Rady Ministrów, co prawda nieprzyjęte przez Radę Ministrów, bo skończyła się kadencja, było przedmiotem dyskusji podczas obrad Komitetu Stałego Rady Ministrów. Również padła propozycja przyjęcia negatywnego stanowiska, ponieważ ten katalog nie jest zamknięty. W projekcie było użyte określenie „w szczególności”, co oznacza, że ten katalog można dowolnie rozszerzać. Była też zmiana sformułowania: zamiast na potrzeby, założmy, danego rynku, to w jakichś tam celach. Naszym zdaniem to jest też nie tylko zmiana samego sformułowania, ale pewnej semantyki.

Naprawdę widzimy ryzyko przy takiej konstrukcji przepisów w zestawieniu z przepisami, które mamy obecnie. Dotyczy to również sytuacji, gdy co prawda jest fakt zgłoszenia... Trudno fakt zgłoszenia uznać za równoważny z faktem wydania zgody, dlatego że zgłoszenia nie można cofnąć, natomiast zgodę można cofnąć. Jeżeli w przypadku stwierdzenia działalności niezgodnej z przepisami nie będzie twardych narzędzi

w postaci wydania decyzji administracyjnej o wyegzekwowaniu na przykład likwidacji danej uprawy, to... A więc widzimy jednak większe ryzyka, niż to jest obecnie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Czy mogą panowie poruszyć kwestię uprawy w polskich instytucjach pod nadzorem państwa oraz dostępu do konopi medycznych dla polskich pacjentów?

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

Przynajmniej mój departament nie zajmuje się kwestią dostępności produktów leczniczych. Nie mamy informacji, jeśli chodzi o obecne rozwiązania przyjęte w przepisach, które dozwoliły stosowanie substancji zawierających tetrahydrokannabinol, żeby w jakikolwiek sposób ta dostępność była jakoś znacząco ograniczana. A więc nie bardzo widzimy twarde uzasadnienie dla zmiany tych przepisów.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, czy strona społeczna może już zabrać głos?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Nie, nie. Na początku musimy poznać stanowiska ministerstw, żebyśmy mogli się do tych stanowisk odnieść. Oczywiście zaraz część społeczna będzie zabierała głos, tylko jeszcze wypowie się Ministerstwo Rolnictwa.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo (*niestyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Przepraszam, ale bardzo bym prosił, żeby zdjąć maseczkę i mówić znacznie głośniej, bo pana nie słyszymy.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze. W kilku słowach odniosę się...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Przepraszam, ale naprawdę nadal nie słyhać. Po prostu trzeba mówić znacznie głośniej, trzymać bliżej mikrofon, bo tutaj naprawdę nie słyhać.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, czy teraz jest lepiej?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Niewiele.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Zaraz coś poprawimy. Spróbuję.

Panie przewodniczący, mam nadzieję, że teraz mnie już lepiej słyhać?

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Na zewnątrz bardzo dobrze słyhać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Tak?

Głos z sali:

Dobrze słyhać.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, oczywiście Ministerstwo Rolnictwa z oczywistych powodów opowiada się za tym, żeby w Polsce konopie włókniste były uprawiane – i konopie są uprawiane. A co więcej, wzrasta areał ich uprawy. Podam tylko, że w 2013 r. konopie były uprawiane na powierzchni ok. 254 ha, a w 2020 r. powierzchnia upraw wynosiła

3,6 tys. ha, co oznacza 14-krotny wzrost od 2013 r. O zainteresowaniu uprawą konopi świadczy także rosnąca liczba beneficjentów płatności związanej z produkcją konopi.

Do rozwoju upraw konopi przyczyniają się m.in. nowe możliwości zastosowania surowców z konopi – konopie zarówno jako produkt główny, jak i jako produkt uboczny mają zastosowanie w różnych sektorach gospodarki. Wyroby z konopi są w pełni biodegradowalne, a więc przyjazne dla środowiska. Ponadto konopie absorbują duże ilości dwutlenku węgla z atmosfery. Uprawa konopi stanowi ważny element prośrodowiskowy, ponieważ konopie z łatwością adaptują się do różnych warunków klimatycznych. Konopie stanowią także ważny element płodozmianu poprawiający strukturę gleby, co ma ogromne znaczenie.

Producenci konopi otrzymują oczywiście wsparcie. Ministerstwo prowadzi działania wspierające ten sektor. Plantatorzy konopi są uprawnieni do otrzymywania wsparcia związanego z produkcją konopi włóknistych. W 2020 r. koperta finansowa, przeznaczona na płatności bezpośrednie związane z produkcją do uprawy konopi, wynosiła 427 tys. zł. O płatności wnioskowało 472 plantatorów. Dla porównania w 2015 r., który był pierwszym rokiem przyznawania płatności, tych plantatorów było 85. Ministerstwo planuje utrzymać to wsparcie w przyszłym okresie programowania Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2021–2027. Rolnicy uprawiający konopie włókniste mogą korzystać również z innych instrumentów wsparcia bezpośredniego, a w szczególności z jednolitej płatności obszarowej, płatności za zazielenienie, płatności dodatkowej, jak również płatności dla młodych rolników.

Znaczącą rolę w rozwoju tego rynku odgrywa nasz Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, który podlega Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Instytut realizuje program konopny, którego celem jest upowszechnienie upraw konopi włóknistych oraz wzmocnienie pozycji Polski jako globalnego producenta i eksportera wysokiej jakości materiału siewnego polskich odmian konopi włóknistych.

Szanowni państwo, uprawa konopi włóknistych w Polsce podlega, jak już wcześniej była mowa, przepisom ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Konopie włókniste to rośliny, w których suma zawartości THC w kwiatowych lub owocujących wierzchołkach roślin, z których nie usunięto żywicy, nie przekracza 0,2% w przeliczeniu na suchą masę. W ustawie obszerniej niż dotychczas wymieniono cele, na jakie może być prowadzona uprawa konopi, a mianowicie na potrzeby przemysłu włókienniczego, chemicznego, kosmetycznego czy farmaceutycznego.

Oczywiście Ministerstwo Rolnictwa opowiada się za rozszerzeniem produkcji konopi włóknistych, jednakże musimy pamiętać, że ewentualne zmiany muszą być wprowadzane w zgodzie z przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii bądź muszą być tak modyfikowane, aby uprawa konopi włóknistych nie rodziła żadnych podejrzeń, żadnych problemów. W związku z tym kluczowe jest tu stanowisko ministra zdrowia. Naszym zdaniem należy dalej prowadzić dyskusję.

Ustawa, która została przedłożona, jest godna uwagi. Niemniej jednak przy obecnym stanowisku ministra zdrowia optujemy za tym, żeby ewentualne zmiany były wprowadzone po konsultacjach z Ministerstwem Zdrowia. Chodzi o to, aby z jednej strony można było poszerzyć ten katalog, ale z drugiej strony musi to być bezpieczne, zgodne z przepisami krajowymi oraz unijnymi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję i proszę stronę społeczną o zabieranie głosu. Prosiłbym, żeby starać się wyrobić w ciągu pięciu do dziesięciu minut. Jednocześnie proszę o przedstawienie się na samym początku wypowiedzi z imienia i nazwiska oraz o podanie instytucji, ewentualnie organizacji, jaką państwo reprezentują.

Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Panie przewodniczący, Franciszek Nowak, Polskie Towarzystwo Rolnicze.

Bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Mam pytanie: czy mnie dobrze słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Oczywiście. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

To jest bardzo ważny proces przygotowania legislacyjnego pod ogólnie, szeroko nazywaną roślinę konopną, która ma zastosowanie, jak wcześniej była mowa, w różnych dziedzinach polskiej gospodarki. Co jest najistotniejsze w produkcji, żeby przez przypadek właśnie tego nie zagubić? Otóż to jest fakt, że produkcja odbywa się połowo u rolnika i rolnik jest osobą rozpoczynającą całą produkcję działania rośliny.

Możemy sobie spojrzeć na tę kwestię z kilku punktów odniesienia. Przypomnijmy, że przecież w Polsce w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i jeszcze wcześniej był siany mak, który też był brany pod uwagę jako roślina niebezpieczna, czyli też był pod kontrolą państwa. Rolnicy wykonywali wszystkie zalecenia potrzebne do zasiania rośliny: zbiór maku, po czym makowiny, ziarno. Wszystko było pod kontrolą i nie było żadnego problemu.

Wydaje mi się, że wypowiedzi przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia są, tak bym powiedział, cyniczne i nie do końca uzasadnione. A przede wszystkim jest tu brak wiary w społeczeństwo, o czym była też wcześniej mowa. Rolnik wykonuje wszystkie polecenia, które mu się nakaze, podpisze wszystkie dokumenty. Dzisiaj w praktyce wygląda to w ten sposób, że każda gmina ma przydział określonej liczby hektarów na obsianie roślinami konopnymi. W zależności od tego rolnik zgłasza się z chęcią zasiania określonego areału. Dostaje na to zgodę i siew. Wie doskonale, co ma wykonać. Przekonanie, że rolnik będzie kombinował, jest naprawdę nieuzasadnione.

Możemy powiedzieć, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych po plantacjach rolników wieczorami czy nocą studenci lub inni młodzi chodzili i szukali niezebranych resztek maku. Myślę, że w chwili obecnej, żeby nie wiadomo, co się działo – a mamy drony, policję itd. – zawsze będzie to jakiś ułamek problemu poszukiwania czy zrobienia. Jednak jeżeli mówimy o konopi, która ma moc w granicach 0,2% THC, to żeby z niej zrobić cokolwiek narkotycznego, trzeba byłoby przerzucić parę ton. Podaję tę informację dla wyobrażenia sobie skali.

Jeżeli chodzi o jakiegokolwiek inne podejście do sprawy – zwracam się do Ministerstwa Zdrowia – to dzisiaj czteroletnie czy pięcioletnie dziecko bez żadnego problemu, będąc bystre w posługiwaniu się internetem, a dzisiaj mamy prawie sto procent takich dzieci, samo ściągnie sobie fiolkę 50 gram za 103 euro z Holandii lub z innych źródeł. Nie potrzebuje ani ustawy, ani niczego, żeby mieć ten produkt jako lek i równie dobrze ściągnie każdy inny narkotyk. A więc w tym obszarze państwo, policja, prokuratura i wiele innych instytucji mają dużo do zdziałania, natomiast chodzi o to, żeby nie przenosić tych problemów akurat na rolnika.

Chciałbym zasugerować, że właśnie Polska ma bardzo ciekawą strukturę rolną, bardzo rozdrobnioną. Mamy bardzo dużo małych gospodarstw. Na 1,45 mln gospodarstw jest 1,2 mln gospodarstw o powierzchni do 10 ha. A więc jest to idealna roślina dla drobnych, małych gospodarstw, w których rolnicy dopilnują produkcji, wykonają wszystko, co trzeba, i obsięją taki areał, jaki jest potrzebny.

Jest jeden fakt: ta roślina w Polsce kuleje nie dlatego, że rolnicy i nie dlatego, że przemysł, tylko dlatego, że ustawodawca i departamenty danych ministerstw, czyli urzędnicy, przeszkadzają w rozwoju polskiej wsi i rolnictwa. Tak trzeba byłoby spróbować to jakoś ogólnie powiedzieć. To jest apel właśnie do jednego i do drugiego pana dyrektora, a przede wszystkim do Ministerstwa Zdrowia, żeby nie patrzeć na sprawę na takiej zasadzie, aby wyhamowywać rodzimą produkcję w celu nabywania tych samych wyrobów poza Polską, skoro my jesteśmy w stanie bardzo dobrze wszystko wykonać na każdym odcinku, czyli od pola aż do pobrania uprawy w jakiegokolwiek formie medycznej.

Ale musimy też zwrócić uwagę na konopie jako element produkcji, o czym wcześniej była mowa, nie tylko w obszarach medycznych i chemicznych, ale też przemysłowych. Świat się zmienia, musimy walczyć z plastikiem. Już wiemy o tym, że i owies, i konopie są jednymi z bardzo ważnych elementów wypełnienia miejsca szeregu różnych pro-

duktów plastikowych. Pewne produkty są jeszcze plastikowe, ale chodzi o to, żeby były wykonane właśnie z tych roślin.

Czytając ustawę, patrząc na różne rozwiązania i na to, co przedstawia, widzimy, że Ministerstwo Rolnictwa powinno bardzo mocno naciskać na stworzenie instrukcji. Wiadomo, że jest ustawa, są rozporządzenia, ale dla rolnika dobrze byłoby, żeby była instrukcja do danej rośliny konopnej o jej zachowaniu, o jej sianiu i stosowaniu, bo rolnicy w Polsce na temat tak szeroko rozumianej konopi z praktycznego punktu widzenia naprawdę nie mają za dużo pojęcia. Rolnik nie będzie czytał ustaw, nie będzie czytał rozporządzeń. Rolnik potrzebuje dobrej, prostej instrukcji do wykonywania pracy.

Mamy w Wielkopolsce, w Czarnkowie dużą firmę, która używa konopi do produkcji płyt budowlanych. Tamtejsi rolnicy stosują uprawę od wielu lat. Obsiewają spore ilości terenu. Teren się bogaci, bo jeśli chodzi o tę roślinę, to jest zapewnienie, że, tak jak inne rośliny, można konopie zakontraktować. Rolnicy bardzo walczą, żeby mieć możliwość kontraktowania jakichkolwiek swoich produktów, a to jest też bardzo dobre miejsce na zapewnienie dobrych i pewnych przychodów poprzez sianie tej rośliny.

W swojej wypowiedzi już nie będę mówił na temat tego, co można zrobić lub czego nie można zrobić z innych pochodnych produkcji konopi. To nie ma sensu, ponieważ to jest kwestia podejrzeń, o czym mówiłem wcześniej – podejrzeń albo wobec rolników, albo innych grup społecznych, że ci ludzie będą próbowali wykorzystać konopie na cele narkotyczne. Oczywiście uszczelnienie całej procedury, ważność... Dzisiaj mamy takie technologie kontrolne, że rolnik absolutnie jest poddany wszelkim kontrolom i nie widzę żadnego problemu i powodu do obaw – mówię to do Ministerstwa Zdrowia, żeby w ten sposób patrzeć na całą procedurę związaną z produkcją. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję.

Kolejna osoba. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Dzień dobry. Witam, Mariusz Żak z tej strony. Najpierw zadam pytanie: czy mnie słyhać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Oczywiście.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Witam jeszcze raz wszystkich zgromadzonych. Dziękuję ci, Jarku, za zaproszenie. Reprezentuję m.in. Stowarzyszenie Wolne Konopie, jak również Polskie Stowarzyszenie Producentów i Przetwórców Konopi oraz Fundację Santa Herba, która zajmuje się edukacją konopną w Polsce.

Jestem plantatorem, przetwórcą, producentem konopi od wielu, wielu lat. Na co dzień spotykam się ze sprawami dotyczącymi przede wszystkim uregulowania prawnego w zakresie właśnie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Sam zresztą byłem pięć lat temu, można powiedzieć, poszkodowany przez ustawę. Mam w tej chwili pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Rolnictwa: czy panowie, jako przedstawiciele tych dwóch ministerialnych twórców, biorą odpowiedzialność personalną za ustawę, która wnosi dzisiaj wiele problemów w przestrzeń plantatorów, przetwórców, ale też sprzedawców? Czy panowie biorą za to odpowiedzialność?

Z narracji słyszę, że nie macie dobrej woli do tego, żeby wypracować wspólne regulacje dla całej branży, które będą zdrowe i przede wszystkim będą chroniły wszystkich tych, którzy zaangażują się w rozwój branży konopnej w Polsce. Prawdopodobnie ani minister zdrowia, ani minister rolnictwa nie angażują się w rozwój branży, tylko ludzie oddolnie działają od wielu lat, żeby areale upraw były zwiększane. Tak naprawdę to jest początek rozmowy, bo o czym rozmawiamy?

Bardzo się cieszę, Jarku, że podjąłeś temat narodowych upraw. Oczywiście to nie jest chyba temat najważniejszy, bo rozumiem, że dotyczy on konopi włóknistych, ale narodowe uprawy już dawno powinny być w Polsce, bo mamy wspaniałych growerów, mamy wspaniałych breederów. Ludzie od wielu dekad robią wspaniałe rzeczy, a my liczymy na surowiec z zagranicy. Mało tego, że my, także pacjenci nie mają tego surowca

na co dzień i to w wystarczającej jakości, żeby można było zabezpieczyć rynek pacjentów w Polsce. Samych pacjentów na padaczkę lekooporną jest ponad 100 tys. Pan minister zdrowia powinien już dawno wziąć odpowiedzialność za brak dostępu do surowca medycznego, który podnosi jakość życia pacjentów. Ale to jest osobna kwestia.

Temat konopi włóknistych, moi drodzy, jest dla mnie bardzo prosty, bo konopie włókniste tak naprawdę są tylko jedne. Nie ma konopi włóknistych i konopi indyjskich w jednym. Jeżeli przyjmujemy takie podejście do tematu, wtedy zrozumiemy tak naprawdę, że 80 producentów, którzy są w Unii Europejskiej, którzy wprowadzili prawie 80 odmian do tzw. licencjonowanych upraw, żeby można było kupować nasiona od producentów na terenie UE, to... Nie rozumiem, dlaczego ustawa stara się być mądrzejsza od praw natury. Ustawa próbuje zamykać związki czynne w roślinie według własnego widzimisię.

Jakie pan, przedstawiciel resortu zdrowia czy rolnictwa, ma doświadczenie właśnie w zakresie konopi włóknistych, a przede wszystkim ich morfologii, ich cech fizycznych i biologicznych? Jakie panowie macie doświadczenie? Bo jeżeli to wy chcecie teraz stanowić prawo za branżą konopną i za pewne zasady życia, to dla mnie jest to trochę nielogiczne.

Przed wszystkim pamiętajmy o tym, że konopie inne niż włókniste to są inne niż włókniste. Czyli jeżeli mamy 80 odmian i ja sobie jedną z tych odmian zasieję w Polsce, a jestem na terenie UE, to chcę być chroniony prawem naturalnym. Prawem, które stworzyło tę konopię włóknistą. Czy wiecie w ogóle, ilu ludzi w tym roku miało problem z prawem, właśnie przez to, że interpretacja prawa „inne niż włókniste” stworzyła z nich przestępców? Wiecie w ogóle, ile odmian z polskiego Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich przekracza... Może tak: ilu rolników miało przekroczenia na polach w samych uprawach, chociażby odmiany biało-brzeska? Tego nie wiecie, prawda? Bo się tym nie interesujecie. Ale bardzo łatwo opiniujecie i chcecie ustawiać życie innym.

A więc ja, moi drodzy, po pierwsze chciałbym w ogóle powiedzieć, że Wolne Konopie nie są tylko za stroną energetyczną. Wolne Konopie są przede wszystkim za stroną wolności przedsiębiorczości, jeżeli już ktoś się angażuje w uprawę, a naprawdę jest to ciężka praca, która kosztuje. To jest finansowanie działalności. Same nasiona, 25 kilo, to jest przynajmniej 1 tys. zł, plus uprawa, plus czas, plus czasami czekanie wiele miesięcy na to, żeby uprawę zrobić. Ludzie chcą czuć się bezpiecznie. A tak naprawdę dzisiaj polskie prawo nie daje im bezpieczeństwa.

Ustawa 0,2% jest błędna, jest po prostu nieadekwatna do sytuacji, która ma miejsce. Mamy do czynienia z rośliną, która ma przekroczenia i będzie miała przekroczenia. Jeżeli mamy 80 odmian, a jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, to odmiany południowe często będą u nas przekraczały dozwolone procenty, dlatego że tam jest inna strefa geograficzna, inna strefa klimatyczna. A jeżeli jesteśmy w UE i chcemy nasiona ściągnąć do nas, do Polski, to one będą inaczej reagowały w naszej szerokości geograficznej, w innej strefie klimatycznej. Będą bardziej narażone pod kątem genetycznym na stres i w związku z tym będą się obudowywały żywicą i będą produkowały THC. Nawet gdy będą produkowały 0,6%, tak jak we Włoszech, to dalej jest to produkt bezpieczny dla zdrowia. Czy nawet jak jest 1%.

Nie wiem, jakie państwo macie doświadczenie z konopiami, ale to jest bezpieczne dla zdrowia, zresztą WHO też to ostatnio powiedziało. Dobrze byłoby, jeżeli wszyscy patrzą na organizacje, które wydają opinie, żeby zauważyć, że to WHO właśnie powiedziało, iż konopie i kannabinoidy są bezpieczne. Przed wszystkim trzeba w ogóle wyjąć tę ustawę z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Jeżeli są to konopie włókniste, to niech każdy ma świadomość tego, że mamy do czynienia z materiałem licencjonowanym, certyfikowanym, bezpiecznym.

Następna rzecz. Biurokracja, która istnieje wokół składania dokumentów, jest po prostu wręcz piętą achillesową tej branży. Co to znaczy, że po złożeniu wniosku muszą nastąpić konsultacje społeczne? Mało tego, po konsultacjach społecznych muszą być jeszcze konsultacje ministerialne. Często to trwa. Pamiętamy zeszły rok. Trwało to ponad 6 miesięcy, zanim niektóre gminy miały możliwość wydania decyzji. A ludzie, którzy hodują nie tylko uprawy polowe, bo są przecież w tej chwili uprawy greenhouse, uprawy indoorowe, mają prawo do uprawy w okresie całorocznym. Uważam, że zdjęcie

biurokracji, czyli wyjęcie z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i przede wszystkim skrócenie procesu składania wniosków, jest wymogiem, żeby podnieść jakość, głównie jakość obsługi branży.

Kolejna rzecz to jest przede wszystkim, jak powiedziałem, bezpieczeństwo surowca. Musimy wypracować wspólnie ze służbami wykonawczymi, tj. prokuraturą, sądami, policją, procedury, które pozwolą całej branży czuć się bezpiecznie. Czy w ogóle wiecie, jaki jest to kawałek chleba na roli, w przetwórstwie? A nagle okazuje się, że jesteś przestępcą. Nagle okazuje się, że musisz spędzać czas na dołku, bo ustawa. Tak jak powiedział pan przewodniczący do Ministerstwa Zdrowia, wy nie macie dobrej woli do tego, żeby zrozumieć materię konopi włóknistych. Po pierwsze pytam, dlaczego z konopi włóknistych robicie konopie indyjskie i dlaczego z plantatorów robicie przestępców w momencie, kiedy zostanie przekroczony próg? To nie po to chyba Ministerstwo Rolnictwa promuje uprawę konopi włóknistych, żeby dzisiaj sztucznie tworzyć przestępców?

Trzeba poprawić przede wszystkim aspekt rozumienia konopi włóknistych i innych niż włókniste. Konopie włókniste są konopiami włóknistymi i nie ma innego aspektu na przerzucanie odpowiedzialności za konopie indyjskie. Nie po to producent hoduje konopie i wprowadza je z certyfikacją, żeby przedstawiciele władz na poziomie ministerialnym czy krajowym stworzyli sobie osobną interpretację. Na pewno podlega to jakimś ustaleniom, rozmowie i zmianie na poziomie ustawowym.

Wiecie co? Powiem wam tak: kwestii związanych z konopiami włóknistymi jest bardzo, bardzo dużo. Uważam, że tematu i tak dzisiaj nie przegadamy. Natomiast finalnie i tak trzeba będzie tworzyć jakieś następne pisma, następne informacje. Tak jak pan dzisiaj powiedział, że się pan odniesie, pana ministerstwo się odniesie, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo rolnictwa odniosą się do pewnych kwestii. Na posiedzeniu możemy tylko podnieść pewne zagadnienia, które są problematyczne dla całej branży, bo branża wciąż jest niedoskonała. Jeżeli chcemy rozwijać się w sposób konkurencyjny, to patrzmy na inne państwa, bardziej rozwinięte od nas nawet w kontekście technologicznym, społecznym, jak właśnie Szwajcaria, jak Włosi, którzy wyłamali się z 0,2%, a nawet z 0,3% w tej chwili. Musimy podnosić konkurencyjność i iść w kierunku krajów bardziej rozwiniętych, ale przede wszystkim służyć też głosowi społecznego i naukowego.

Wszyscy mówią o tym, że branżę możemy rozwijać w sposób bardzo zrównoważony. Mamy mnóstwo wartości, która płynie z pracy ludzi, mnóstwo wartości, która płynie z produktów konopnych we wszelkiej branży, od spożywczej po chemiczną, po motoryzacyjną. Zdecydowanie Polska ma szansę stać się liderem branży produkcyjnej i przetwórczej. U nas dzisiaj przetwórstwo dopiero się rozwija i chociażby dlatego warto stworzyć regulacje, które będą rozwijać przetwórstwo i wspierać rozwój, a nie dusić w zarodku. Fakt, że można dzisiaj robić włókno, produkować nasiona, jest super, ale pamiętajmy o wielkiej mocy ketostanu, która w kontekście suplementacyjnym, w kontekście chemicznym może wnieść bardzo dużo do życia gospodarczego kraju.

To tyle wstępnie. Oczywiście za chwilę jeszcze wrócę, jeżeli będzie pozwolenie na głos społeczny. Chciałbym tylko wrzucić szczyptę dziegciu, bo dzisiaj sprawy społeczne, a przynajmniej sprawy branżowe wymagają z mojej perspektywy bardzo mocnego zaangażowania strony administracyjnej, strony politycznej. Jeżeli nie powstaną odpowiednie regulacje i dalej będą się tworzyć patologie w tej przestrzeni, to państwo, którzy się wypowiadają za branżę, może za przedstawiciele własnych, będą brali za to personalnie odpowiedzialność. Rozumiem, że tworzy się prawo na podstawie jakiejś logiki, bo na tym to powinno polegać, ale tutaj właśnie nie ma logiki. W związku z tym zachęcam do powołania konkretnej komisji. To jest zapewne komisja, która ma stworzyć wartość merytoryczną, ale zachęcam przede wszystkim do wypracowania wartości, która da bezpieczeństwo branży konopnej, a przede wszystkim plantatorom i przetwórcom.

Na koniec jeszcze tylko powiem, że miałem kilka tygodni temu kontakt z Ministerstwem Rolnictwa w zakresie stworzenia możliwości spotkania kilku zainteresowanych stron, chociażby Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i strony społecznej. Po piśmie z Ministerstwa Rolnictwa do Ministerstwa Zdrowia otrzymano odpowiedź, że w tej chwili nie

są w stanie się do jakichkolwiek rozmów w zakresie stworzenia nowych regulacji, bo, jak wiadomo, jest sytuacja covidowa.

W takim razie pytam: co wtedy, jeżeli ktoś nie ma dobrej woli do poprawienia ustawy? Ustawa wymaga poprawienia, jest błędnie napisana. Dzisiaj ludzie są represjonowani przez system w różnej postaci – prokuratorzy, sądy, policja. Czy my chcemy na to pozwolić, żeby społeczeństwo było zaszczute, a z drugiej strony Ministerstwo Rolnictwa będzie propagowało uprawę konopi włóknistych? Gdzie tu jest sens? Gdzie jest równowaga?

Ja naprawdę nie chcę się czuć jak przestępca. Chciałbym w końcu czuć się normalnie, jak człowiek. I wiedzieć, że konopie, które sięje, nie przekroczą jakiegoś zakładanego progu, a ja z człowieka, który kupił konopie włókniste, nie stanę się nagle przestępcą, bo według ustawy uprawiam konopie indyjskie.

Podkreślmy ten temat: konopie włókniste są tylko jedne. Nie ma konopi włóknistych i indyjskich. Jeżeli ktoś wstawił je do całej kategorii nasion konopnych w Europie, to znaczy, że są to konopie włókniste. Nie róbmy z tego tytułu nadzwyczajnych kontroli, procedur, jakichś opinii ministerialnych. Po co to wszystko? Przecież to mogłoby się dziać z dnia na dzień.

Rozumiem, że skoro państwo pozwala ludziom siać konopie włókniste, to znaczy, że wierzy w odpowiedzialność tych ludzi. Zatem jeżeli jestem odpowiedzialny, a więc jeżeli składam wniosek, tzw. oświadczenie, bo nie trzeba składać wniosku i uzyskiwać zgody od gminy, od wójta, bo wójt się może zgodzi, może nie zgodzi... A na jakiej podstawie prawnej? Czy została stworzona jakakolwiek regulacja prawna, która zabraniałaby siania konopi na poziomie regionalnym czy innym? No, nie ma takich ustaw, a więc po co w związku z tym tworzyć następny moloch pod kątem takiego działania, że wójt czy wójtowa będą wydawać zgody, ale zgody wydadzą po opiniach ministerialnych i jeszcze społecznych?

Naprawdę jest dużo wątków w tle, ale najważniejsze jest przede wszystkim bezpieczeństwo plantatorów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję. Kolejna osoba.

Prezes zarządu Kombinat Konopnego SA Maciej Kowalski:

Panie przewodniczący, czy mogę zabrać głos w tej chwili?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo proszę. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Kombinat Konopnego SA Maciej Kowalski:

Maciej Kowalski, Kombinat Konopny, prezes zarządu.

A ja odmiennie do głosów mówiących o tym, co Ministerstwo Zdrowia powiedziało źle, chciałbym zwrócić uwagę na dwa fragmenty, co do których zgadzam się z głosem ministerstwa. Pierwszy fragment to wypowiedź pana Dariusza Poznańskiego, który przed chwilą przyznał, że przepisy nie zabraniają wykorzystywania konopi z CBD do produkcji żywności. Bardzo mnie cieszy, że wreszcie to wybrzmiało.

Trochę osób może zdziwić, że to powiem. Otóż również z ust pana Dariusza Poznańskiego padło takie sformułowanie: „Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby korzystać z tego, co jest” w odniesieniu do przepisów. Ja się częściowo z tym zgodzę. W dużej mierze zgadzam się, że przepisy w odniesieniu do uprawy na cele włókiennicze, na cele nasiennicze, o czym przed chwilą powiedział Mariusz, można wykonywać. To nie jest niewykonalne, tylko po co to jest tak skomplikowane? Padł zwrot, padło sformułowanie dotyczące procedury, że jeżeli całkowicie zrezygnujemy z kontroli, to państwo nie będzie w stanie sprawować jakiegokolwiek kontroli, którą lubi sprawować nad każdym obszarem naszego życia. Ja to rozumiem. Część osób nie ma świadomości, że przy uprawie buraka cukrowego czy przy produkcji mleka również są pewne kontrole. Będąc przedsiębiorcą, trzeba po prostu być na to gotowym.

Pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, do pana Poznańskiego i do pana Miłkowskiego: czy naprawdę musimy prowadzić rejonizację upraw? Dlaczego gmina musi być wcześniej poinformowana o tym, że w danej gminie będzie taka uprawa? Dla-

czego mówi się o tym? Ustawa powołuje się na badanie zagrożenia narkomanią na danym terenie. Czy państwo wiedzą, jak wygląda badanie narkomanii na danym terenie? Badania nie ma, polega na tym, że przez dwa miesiące musi sobie powiesić projekt uchwały. W tej chwili dobijam się do Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej, które zajmuje się rejonizacją upraw. Ludzie, którzy zajmują się pomocą społeczną, przeciwdziałaniem alkoholizmowi, decydują, gdzie będą uprawiane rośliny uprawne. Oni nie mają o tym pojęcia i z całym szacunkiem, skąd mają mieć pojęcie?

Zostańmy przy procedurze, która mówi, że wójt, burmistrz lub prezydent wydaje zezwolenie na uprawę, ponieważ wydanie zezwolenia na uprawę jest bardzo proste. Jeżeli ktoś nie umie wystąpić o zezwolenie na uprawę, to prawdopodobnie nie umie również zadbać o to, żeby mieć sprzęt na czas, żeby wysiać na czas itd. Jestem zdania, żeby zostać przy procedurze uzyskiwania zezwoleń na uprawę, ale błagam, zrezygnujmy z rejonizacji upraw. Absolutnie nikt nie podał żadnego racjonalnego argumentu, po co ona jest, innego niż „ona jest, bo zawsze była”.

Kilkakrotnie padło sformułowanie, zarówno ze strony Ministerstwa Rolnictwa, jak i ze strony resortu zdrowia, że proponowane zmiany są niezgodne z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii. Na tym chyba polega nowelizacja – nowelizuje się coś, żeby zmienić ustawę. Natomiast nowelizacja, która jest zgodna z bieżącymi zapisami, jest jakby pozbawiona sensu.

A więc wykreślmy wymóg wprowadzenia rejonizacji z procedury ubiegania się o zezwolenie. Zostawmy zezwolenie. Bardzo proszę pana Poznańskiego o zabranie głosu i stwierdzenie, czy Ministerstwo Zdrowia uznałoby takie rozwiązanie za wystarczająco bezpieczne do spełnienia celów ustawy, jakim jest zdrowie publiczne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Dziękuję. Kto jeszcze ze strony społecznej chciałby zabrać głos?

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Chciałbym dodać tylko jeszcze słowo, Jarku. Pozwolisz, że powiem?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo proszę.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Dziękuję. Chciałbym jeszcze poruszyć przy okazji dwie kwestie. Dziękuję ci, Maćku, za społeczny głos.

Mam uwagę skierowaną bardziej do ministerstwa. Bardzo proszę odebrać ją poważnie, bo to są sprawy, które godzą przede wszystkim i w polską gospodarkę, i w bezpieczeństwo prowadzenia biznesu konopnego w Polsce. Dwie informacje, które przedstawię, są bardzo ważne. Pierwsza sprawa to jest bezpieczeństwo surowca, który jest przewożony z miejsca A do miejsca B, w międzyczasie następuje kontrola dokonana przez służby, w tym przypadku przez mundurowych. Co się dzieje w momencie, kiedy ich podejrzenia nie są adekwatne do sytuacji i likwidują towar oraz tak naprawdę zatrzymują pełną ścieżkę procedury tzw. B2B? Plantator, który już wytworzył surowiec, chce go dalej odsprzedać do firmy zewnętrznej. Firma zewnętrzna, powiedzmy, prowadzi przetwórstwo, a firma przetwórcza ma znowu kontrakty i ma umowy, np. z jakąś siecią marketów.

Powiedzcie mi teraz, moi drodzy. Wiemy dobrze, jak to było do tej pory. Policja, która rekwirowała towar, była do tego stopnia bezczelna i często buńczuczna, że przetrzymała produkt przez rok i chciała oddawać zepsuty materiał, surowiec konopny, warty czasami nawet po kilkaset tysięcy złotych. Gdzie jest odpowiedzialność za tego typu procedury, które godzą w wolność gospodarczą, w bezpieczeństwo prowadzenia transakcji? Kto za to bierze odpowiedzialność? Ludzie będą musieli ponosić kary, i ponoszą kary, przede wszystkim za brak relacji w biznesie. To jest bardzo ważna informacja, moi drodzy. Jeżeli nie zostanie stworzona tak naprawdę informacja ogólna wśród służb, dotycząca konkretnej procedury zabezpieczającej potencjalnego plantatora czy też przetwórcę wiozącego materiał albo plantatora, który ma u siebie produkt na przykład na stanie,

to kto bierze za to odpowiedzialność? A w tym czasie jest kontrola i też nie dochodzi do produkcji, do pewnej kontynuacji umowy. To jest pierwsza sprawa.

Czy w tym przypadku dokumenty pokazujące, że są badania i jest konkretny dokument stwierdzający zalegalizowanie transakcji, jak również plantacji itd. – czy to nie powinno wystarczyć? Czy musi odbywać się rekwirowanie, tak naprawdę na potężną skalę? Czy ludzie muszą czuć się represjonowani w Polsce tylko dlatego, że podjęli decyzję o uprawianiu konopi włóknistych? A tak są często traktowani przez CBS albo specjalne komórki, które powstają do represjonowania plantatorów, przetwórców i producentów. Czy tego nie można skończyć? Powstało chociażby CBS w Bydgoszczy. Ma ono na swoim koncie bardzo haniebane działania, tak samo CBS z Koszalina.

Powiem wam tak: to są rzeczy, które trzeba w tym wszystkim ugruntować, bo nie po to mówimy o normalności, o branży, o potencjale polskiego rynku. Od wielu lat angażuję się na rzecz rozwoju tego rynku, biorę udział w różnych grupach, w rozmowach. Wiecie, o czym rozmawiamy? O polskiej branży konopnej. To są ludzie, którzy zasiadają właśnie w stowarzyszeniach, w instytucjach, chcą robić duży biznes. Rozmawiamy o polskiej branży konopnej, o powrocie do korzeni i o tym, że Polska znowu może stać się liderem w tej przestrzeni wytwórczej. Chcemy pokazać, dać dobre przykłady na zewnątrz, że możemy inaczej, możemy lepiej. Przecież wiemy, że w ogóle mamy ambitnych ludzi w Polsce, którzy chcą tworzyć fajne rzeczy, więc uwolnijmy dla nich przestrzeń. Zróbmy wspólnie środowisko, w którym wszyscy będziemy się dobrze czuli. Nie będzie oskarżeń, że wy tworzycie sztucznie przestępców, a my musimy się kryć przed wami.

Powiem wam teraz specjalnie tak: sam mam schowane kilka ton materiału sprzed trzech lat, bo przekroczyły progi. Powiem wam tak: gdyby ktoś ze służb wjechał do mojego magazynu i zabrał mi 1,5 tony materiału, a to jest moja praca, mój wkład, to bardzo bym się zdenerwował. Nie wiem, co bym sobie zrobił; wielu ludzi pewnie odeszłoby od zmysłów. A ja przecież poszedłem za radą, kupiłem swego czasu materiał siewny w Instytucie Włókien Naturalnych. Wiecie, o co mi chodzi? To nie jest poważne. Ja bardzo cenię sobie ten instytut, niektórzy ludzie pracujący w instytucie są wspaniali. Natomiast prawo jest takie, że krzywdzi wszystkich po kolei. Tak naprawdę z was, którzy tworzą prawo, tworzy to niepoważnych ludzi, a z nas prawo tworzy przestępców, którzy nie chcą czuć się przestępcami.

Tak że bardzo proszę o uwagę i proszę, żeby naprawdę podejść do tematu branży konopnej w Polsce bardzo poważnie, bo nie po to tworzą się organizacje, a w tej chwili izby itd., żeby dalej ustawa była przeciw plantatorom i ludziom, którzy tworzą tę część branży. Proszę głos ze strony społecznej przyjąć bardzo poważnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Dziękuję. Proszę kolejną osobę. Widzę tu pana...

Członek zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Konopi Przemysłowych EIHA Jacek Kramarz:

Dzień dobry. Tak jest, panie przewodniczący. Jacek Kramarz, Europejskie Stowarzyszenie Producentów Konopi Włóknistych. Czy mogę zabrać głos?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Tak. Bardzo dziękuję i bardzo dobrze pana słyszałem. Proszę.

Członek zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Konopi Przemysłowych EIHA Jacek Kramarz:

Super. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo. Tak jak powiedziałem, reprezentuję Europejskie Stowarzyszenie Producentów Konopi Włóknistych z siedzibą w Brukseli. Aktualnie EIHA skupia około 120 członków w 17 krajach, mamy kolektywnie 20 lat doświadczenia w pracy z legislatorami, regulatorami na różnych rynkach w kontekście uregulowań dotyczących konopi włóknistych.

Dziękuję panu przewodniczącemu za organizację dzisiejszego spotkania. Dziękuję panom z Ministerstwa Rolnictwa za obecność i przede wszystkim dziękuję również panom z Ministerstwa Zdrowia. Dziękuję, że pochylili się panowie nad tematyką konopi.

Faktycznie wsparcie Ministerstwa Zdrowia czy uczestnictwo w pracach jest niezbędne i bardzo potrzebne.

Chciałbym zwrócić uwagę na parę faktów czy parę informacji dotyczących branży, które, mam nadzieję, nadadzą dyskusji odpowiedni kontekst. W czerwcu 2020 r. zespół ekspertów Polityki Insight przygotował raport, opracowanie dotyczące polskiego rynku konopi włóknistych. Będę się wypowiadał tylko i wyłącznie na temat konopi włóknistych, dlatego że tematyka związana z medycznym zastosowaniem konopi nie jest przedmiotem zainteresowania mojego stowarzyszenia. Raport Polityki Insight dotyczący konopi włóknistych wskazywał na to, że łączna wartość dodana wytworzona w Polsce przez tę branżę wynosi ponad 230 mln zł. W związku z tym można powiedzieć, że na dzień dzisiejszy jest to już istotna wartość, która daje miejsca pracy i wielu przedsiębiorcom, i wielu osobom zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, a także jest źródłem dochodów dla budżetu w postaci podatków centralnie i lokalnie.

Natomiast istotnym elementem wspomnianego raportu było również to, że raport wskazuje, iż z ponad 230 mln zł wartości dodanej wytworzonej przez branżę około 210 mln zł wartości dodanej zostało wytworzone w obszarze upraw i przetwórstwa w kierunku pozyskiwania kannabidiolu, czyli CBD. Ta tematyka pojawiła się dzisiaj w wypowiedziach panów z Ministerstwa Zdrowia, panów ministrów. Chciałem zwrócić przede wszystkim uwagę na ten aspekt, dlatego że branża na dzień dzisiejszy rozwija się głównie w tym obszarze. Nie jest to polska specyfika. Dane, które mamy w europejskim stowarzyszeniu, wskazują, że taka sama tendencja jest w całej Europie – około 80% przychodów podmiotów skupionych w naszym stowarzyszeniu pochodzi właśnie z przetwórstwa w kierunku pozyskiwania CBD. CBD ma zastosowanie na dzień dzisiejszy albo jest stosowane przez podmioty i przetwórców przede wszystkim w takich produktach konsumenckich, jak suplementy diety czy kosmetyki.

Oczywiście kontrola czy bezpieczeństwo żywności są jak najbardziej w kompetencji Ministerstwa Zdrowia. Chciałem zwrócić uwagę na to, że oczywiście są pewne bariery w zagospodarowaniu czy w rozwoju tego kierunku przetwórstwa konopi, o których zaraz powiem. Bariery te bez uregulowania czy bez rozwiązania niepewności, które w tej chwili funkcjonują w obrocie gospodarczym w związku z brakiem regulacji dotyczących tego obszaru przetwórstwa, powodują dużą niepewność po stronie przedsiębiorców. A to z kolei przekłada się na ich plany inwestycyjne, na ich zdolność do rozwoju. W konsekwencji ta sytuacja będzie też rodziła ryzyka po stronie rolników, którzy zwiększając podaż surowca na rynek, w pewnym momencie będą musieli spotkać się z ograniczeniem popytu po stronie podmiotów zajmujących się przetwórstwem, co z kolei może spowodować także załamanie rynku upraw. A więc w mojej opinii tematyka jest wieloaspektowa. Współpraca Ministerstwa Rolnictwa oraz Ministerstwa Zdrowia na pewno będzie wskazana, żeby wypracować rozwiązania w tym kontekście.

Jako stowarzyszenie zdefiniowaliśmy na ten moment cztery najistotniejsze problemy, które dostrzegamy po stronie przetwórców; problemy te w istotny sposób ograniczają możliwości rozwoju. Wszystkie problemy wymagają moim zdaniem zaadresowania, także po to, aby zapewnić bezpieczeństwo zdrowia publicznego, jak również konsumentów, którzy chcą z tych produktów korzystać.

Pierwszym aspektem, który chciałbym poruszyć w tym kontekście, odnosząc się też niejako do wypowiedzi pana dyrektora z Ministerstwa Zdrowia, jest faktycznie zastosowanie produktów z konopi w żywności, i to nie tylko produktów zawierających kannabidiol. Jest pewna niepewność funkcjonująca w obrocie prawnym, która powoduje, że przedsiębiorcy nie wiedzą, w jaki sposób się do niej ustosunkować albo w jaki sposób przygotować swoje produkty, tak aby były bezpieczne dla konsumentów. Mówię o określeniu czy sformułowaniu, jaka jest dopuszczalna zawartość obecności THC, czyli psychoaktywnego czy psychotropowego kannabinoidu w produktach żywnościowych pochodzących z konopi.

Konopie zawierają śladowe ilości THC. Wszystkie produkty pochodzące z konopi, także włóknistych, będą zawierały te śladowe ilości. Wobec braku ustawowego limitu czy braku określenia w specyficznych przepisach limitu dla THC przedsiębiorcy nie wiedzą, do jakiego przepisu mają dostosować swoje produkty. W większości dostosowują produkty do jedynego przepisu, który funkcjonuje w tym obszarze, tj. do zawartości THC

w roślinie na poziomie 0,2%. Ten poziom, jak słusznie często zauważają organy wykonawcze, czyli powiatowe stacje sanitarne, dotyczy rośliny, a nie produktu spożywczoego czy produktu konsumenckiego.

W związku z tym przedsiębiorcy nie za bardzo mają przestrzeń do funkcjonowania, dlatego że zdecydowana większość z nich w sposób odpowiedzialny chciałaby dostosować swoje produkty do regulacji. Natomiast na dzisiaj jest to niemożliwe ze względu na to, że właściwa regulacja czy interpretacja nie funkcjonuje. Przez European Food Safety Authority jest przygotowana rekomendacja dotycząca ostrej dawki referencyjnej dla THC. Ostra dawka jest kwestionowana przez Europejskie Stowarzyszenie Producentów Konopi Włóknistych. Natomiast ta rekomendowana dawka nie jest w stu procentach respektowana przez organy wykonawcze. Wydaje mi się, że związku z tym ten aspekt na pewno wymaga rozwiązania.

Drugim tematem, który w mojej opinii jest istotny i powinien być poruszony, jest kwestia, jak należy postępować z THC w przetwórstwie konopi. Otóż ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii określa dopuszczalną zawartość THC w roślinie, natomiast podczas procesów produkcyjnych roślina jest przetwarzana i powstają półprodukty oraz produkty gotowe. Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii odnosi się do rośliny, nie odnosi się do półproduktów i do produktów gotowych, co w mojej opinii też rodzi potężne ryzyko czy potężną niepewność po stronie przedsiębiorców. Wymagałaby to doprecyzowania. Uzasadnionym byłoby doprecyzowanie tego obszaru także ze względu na zachowanie bezpieczeństwa publicznego i zdrowia. Niepewność w obrocie jest niekorzystna dla przedsiębiorców i rodzi ryzyka po stronie konsumentów i po stronie innych biznesów.

Według mnie są jeszcze dwa istotne elementy, które chciałbym poruszyć na posiedzeniu, ponieważ są bardzo istotne dla dalszych możliwości czy perspektyw rozwoju branży. Pierwszym elementem jest rozporządzenie o nowej żywności, ta kwestia padła także w wypowiedzi pana dyrektora z Ministerstwa Zdrowia. Z informacji zebranych przez stowarzyszenie wynika, że nie ma najmniejszych wątpliwości, iż kannabidiol znajdował się w produktach spożywczych przed 1997 r. Na dzień dzisiejszy status jest taki, że Komisja Europejska czy właściwy komitet, który tworzy katalog tzw. nowej żywności, nie uznaje dowodów, które przedstawiło europejskie stowarzyszenie. Wynika to z wielu aspektów, przede wszystkim z tego, że kannabidiol przed 1997 r. nie był po prostu znakowany w produktach, bo nie był znany jego potencjał konsumencki, tj. konsumenci i producenci go nie znali. W związku z tym kannabidiol nie znajdował się na etykietach. Produktów zawierających w sobie kannabidiol nie znakowano.

Natomiast bez wątplenia kannabidiol znajdował się w produktach. Wiemy o tym jako przedsiębiorcy, ponieważ wiemy, jak produkty powstają dzisiaj, a jak powstawały w przeszłości. Dopiero w późniejszym okresie nauczyliśmy się badać zawartość kannabidiolu. Nie ma absolutnie żadnych wątpliwości, że kannabidiol znajdował się w żywności przed 1997 r. W związku z tym przedsiębiorcy stoją na stanowisku, że wprowadzając produkty zawierające kannabidiol do obrotu, wypełniają wszystkie wymogi związane z rozporządzeniem o nowej żywności. Stanowisko to jest w tej chwili kwestionowane przez organy administracyjne czy egzekucyjne.

Chciałbym jeszcze nadmienić, że interpretacja w tym obszarze w ciągu ostatnich trzech lat zmieniała się trzykrotnie. W związku z tym przedsiębiorcy nie mieli możliwości dostosowania się ani czasu na dostosowanie się do zmiany interpretacji, która jest rekomendacją, nie jest wiążącym prawem. Tym samym wydaje mi się, że istotnym byłoby wypracowanie jakiegoś okresu przejściowego, w którym przedsiębiorcy będą mieli możliwość dostosowania swoich produktów albo udowodnienia ich bezpieczeństwa, równoległe kontynuując funkcjonowanie na rynku. W przeciwnym razie bez środków, które pozyskują przedsiębiorcy ze sprzedawania produktów skategoryzowanych jako suplementy diety, nie będą mieli ani środków, ani możliwości, aby wypełnić oczekiwania, które są stawiane w związku z rozporządzeniem o nowej żywności, a więc autoryzacji kannabidiolu jako składnika w żywności.

Ostatni punkt to jest też punkt, który jest często podnoszony przez organy – kannabidiol ma zastosowanie zarówno w lekach, jak i może znajdować się w żywności. Potrzebne jest określenie bezpiecznej dawki czy rekomendowanej dziennej dawki, która pozwala

rozdzielić czy definiuje, do jakiej dawki dziennej kannabidiol może się znajdować w produktach spożywczych. Jest to potrzebne po to, aby odróżnić te produkty od produktów klasyfikowanych jako leki. To też jest temat, który wymaga rozmowy i zaadresowania.

A zatem z mojej perspektywy, jak państwo widzą, tematyka nie jest prosta, a jest dosyć skomplikowana i złożona. Także koledzy, którzy reprezentują stronę społeczną, wskazywali na różne problemy, które napotykają w prowadzeniu działalności gospodarczej. Widzimy, że ogromna szansa, która stoi przed naszą gospodarką i słusznie została zdefiniowana przez Ministerstwo Rolnictwa, związana z rozwojem rynku upraw i przetwórstwa konopi włóknistych, może być urzeczywistniona czy zrealizowana tylko w sytuacji, gdy będziemy wszyscy współpracować: Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Zdrowia i grupa społeczna. A to dlatego, że wszystkie obszary dotyczą zdrowia oraz bezpieczeństwa obywateli i nie może tu być kompromisów. Natomiast z drugiej strony przedsiębiorcy muszą mieć przestrzeń do tego, żeby oferować konsumentom bezpieczne produkty, a w tym przypadku zbyt restrykcyjne podejście czy podejście oparte na niepełnej wiedzy odnośnie do faktycznej sytuacji może spowodować wylanie dziecka z kąpielą.

Dlatego chciałbym coś zaproponować. Mam nadzieję, że pan przewodniczący wesprze tę propozycję, a panowie z Ministerstwa Rolnictwa i z Ministerstwa Zdrowia również będą gotowi się zaangażować. Otóż chciałbym zaproponować utworzenie grupy roboczej. W skład grupy weszliby przedstawiciele podkomisji, Ministerstwa Rolnictwa oraz Ministerstwa Zdrowia. W ramach grupy wspólnie wypracujemy rozwiązania, które pozwolą usunąć niepewności w obszarze prawnym, o jakich wspominałem. Pozwolą też na rozwój – bezpieczny, zrównoważony rozwój branży upraw i przetwórstwa konopi włóknistych. Rozwój tej branży doskonale wpisuje się także w cele europejskiej polityki Zielonego Ładu. Myślę, że Ministerstwo Rolnictwa też rozpoznało, iż promocja konopi w dużym stopniu ułatwia realizację celów, które zostały zdefiniowane w tej polityce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Nie widzę. Panie i panowie posłowie, czy ktoś chciałby zabrać głos? Nie widzę.

W takim razie ja pozwolę sobie zabrać głos w sprawie rejonizacji, bo zapytałem wszystkie sejmiki wojewódzkie o cel i koszty rejonizacji. Właściwie większość sejmików powiedziała, że jest to dla nich duże utrudnienie. Koszty i czas podejmowania uchwały w poszczególnych województwach są różne, ale często to jest końcówka pierwszego kwartału, czyli to nie pozwala dać rolnikom pewności, że będą mogli w płodozmianie, o którym mówił minister rolnictwa, posiać tę roślinę, zaplanować. Usłyszeliśmy wiele głosów ze strony społecznej o korzyściach z rośliny oraz o pewności prowadzenia działalności i rolniczej, i później produkcyjnej oraz przetwórczej.

Prosiłbym ministerstwa o odniesienie się do podnoszonych postulatów. Jednocześnie Ministerstwo Zdrowia nie odpowiedziało na pytanie, dlaczego nie wyraża zgody albo nie ma zaufania do polskich instytutów, które w większości powiedziały, że mogą przeprowadzić uprawę konopi medycznych u siebie w instytucie pod ścisłym reżimem pewności, iż roślina o dużej zawartości THC nie pojawi się na rynku roślin narkotycznych.

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

Jeśli można. Szanowny panie przewodniczący, jeszcze zanim przejdę do odpowiedzi na pytania pana przewodniczącego, to coś chciałem zaznaczyć. Chodzi o to, żeby jedna rzecz została powiedziana wyraźnie, bo w wypowiedziach kilkakrotnie pojawiały się postulaty dotyczące katalogu, na jakie potrzeby może być prowadzona uprawa konopi i że jest kwestia materiałów budowlanych czy kwestia przemysłu włókienniczego. Takie cele, takie potrzeby w ustawie już są. Przeczytam państwu obowiązującą treść: „Uprawa konopi włóknistych może być prowadzona wyłącznie na potrzeby przemysłu włókienniczego, chemicznego, celulozowo-papierniczego, spożywczego, kosmetycznego, farmaceutycznego, materiałów budowlanych oraz nasiennictwa”. To podaję, żeby uporządkować pewną dyskusję.

Jeżeli chodzi o kwestie kontraktacji, to otrzymaliśmy zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie w celu odniesienia się do pewnego pakietu regulacyjnego zawartego w projekcie ustawy. Dla nas projekt ustawy jest rzeczą, którą trzeba czytać punkt po punkcie. Stanowisko Ministerstwa Zdrowia do całego projektu i wszystkich propozycji przepisów, które są w nim zawarte, jest negatywne. Tak jak wspominałem, projekt był opiniowany w ramach Rady Ministrów, również przez ministerstwa właściwe w zakresie nadzoru czy wymiaru sprawiedliwości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Sprawiedliwości. Opinia rządu także była negatywna.

Ministerstwo Zdrowia natomiast nie zamyka się na dyskusję w sprawie spojrzenia na różne aspekty biurokratyczne, tak je nazwijmy, całej procedury. My nie mamy jakichś podejrzeń, że dochodzi do masowych nieprawidłowości. Ministerstwo Zdrowia uczestniczy też w procedurze, faktycznie opiniując uchwały sejmików wojewódzkich. Nie zdążyło się do tej pory, żebyśmy kwestionowali tak naprawdę uchwałę. Kilka lat temu zauważyliśmy dynamiczny wzrost zapotrzebowania zgłaszanego przez poszczególne województwa i dokonaliśmy pewnej weryfikacji. Natomiast wszystko w naszej ocenie jest legalne. Nie mamy nic przeciwko temu, żeby odbywała się legalna działalność opisana przepisami, prowadzona zgodnie z procedurami na potrzeby zdefiniowane w ustawie. A więc co do kwestii, jak mówiłem, formalnych, biurokratycznych – jesteśmy otwarci.

Proszę tego nie odczytywać jako deklarację, że Ministerstwo Zdrowia przygotowuje projekt deregulacyjny, dlatego że musielibyśmy przyjrzeć się sytuacji i też porozmawiać z instytucjami i ministerstwami, które w tym uczestniczą. To nie jest tylko i wyłącznie kwestia zdrowotna, ale też kwestia sprawowania nadzoru i analizy mechanizmu prawnego, który jest w chwili obecnej. Ale nie mówimy „nie”, bo być może w kwestii wartości dodanej z pewnej wieloetapowej procedury... Można się temu przyglądać.

Jeżeli chodzi o kwestię marihuany medycznej i wielu innych wątków, które były dzisiaj poruszane, to rozumiem, że spotkaliśmy się głównie, aby porozmawiać jednak na temat projektu. Zatem dodatkowych wątków w dyskusji może nie chciałbym otwierać. Te kwestie były przedmiotem dyskusji, np. kwestia krajowych upraw na cele medyczne podczas prowadzenia prac nad ustawą wprowadzającą tzw. medyczną marihuanę. Wówczas było to również przedmiotem dyskusji. Ostateczna decyzja w tym zakresie została podjęta i od tamtego czasu po stronie Rady Ministrów nie ma zatwierdzonej inicjatywy legislacyjnej, która miałaby zmieniać ten stan prawny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Dziękuję bardzo. Dalej nie słyszymy wypowiedzi co do braku zaufania do polskich instytutów. Ministerstwo Rolnictwa nadzoruje i współfinansuje polskie instytuty, więc może Ministerstwo Rolnictwa wypowie się na ten temat. Może Ministerstwo Rolnictwa również wypowie się na temat rejonizacji, który był poruszana przez stronę społeczną i w odpowiedziach z sejmików? Sejmiki mówią, że to są pewne koszty, jest bardzo długa procedura. Czy jest potrzeba utrzymywania rejonizacji?

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, szanowni posłowie. Jeżeli chodzi o wsparcie rolników, którzy produkują czy uprawiają konopie, to chciałbym zwrócić uwagę, że swoje znaczenie i ogromny wkład ma Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, który jest podległy Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Instytut realizuje program konopny, jak wcześniej mówiłem. Celem programu jest upowszechnianie upraw konopnych włóknistych oraz wzmocnienie pozycji Polski jako globalnego producenta i eksportera. To się dzieje.

Producenci współpracują z instytutem, który promuje uprawę. Jest prowadzone wsparcie agrotechniczne. Mówi się o rentowności uprawy, a także o gwarancji zakupu plonu według ustalonych cen. Promocja uprawy konopi włóknistych jest prowadzona przez nasz instytut i wielu producentów z nim współpracuje. Trwa również współpraca dotycząca nasion i ich jakości. Instytut wypełnia swoją rolę w tym zakresie w bardzo dobry sposób.

Jeżeli chodzi o rejonizację, o której była mowa, bo wspominał przed chwilą o rejonizacji pan przewodniczący, to jesteśmy gotowi do dyskusji na ten temat. Uważamy, że warto się pochylić nad problemem i to w takim kierunku, aby uprościć przepisy, zweryfikować

potrzebę rejonizacji i ewentualnego jej wpływu na bezpieczeństwo wynikające z ustawy o narkomanii. Warto podjąć ten temat. Jesteśmy otwarci na dyskusję, tak jak w ogóle jesteśmy otwarci na dyskusję co do uproszczenia przepisów. Niemniej jednak, jak widać z naszego spotkania, z dzisiejszego posiedzenia podkomisji, dużo pracy jeszcze przed nami.

Proponuję panu przewodniczącemu, abyśmy zweryfikowali i zastanowili się nad postulatami, propozycjami, które dzisiaj padły na posiedzeniu podkomisji i abyśmy dalej pracowali nad uproszczeniem przepisów, ale w taki sposób, aby one wypełniały zasadę bezpieczeństwa. Minister zdrowia ma w tym zakresie najwięcej do powiedzenia. Wszyscy musimy szukać kompromisów, aby z jednej strony uprościć przepisy, ale żeby z drugiej strony nie groziło to poluzowaniem. Chcemy, żeby przepisy dotyczące przeciwdziałaniu narkomanii nie były naruszane, aby sytuacja nie zagrażała bezpieczeństwu pod tym względem.

Podsumowując, Ministerstwo Rolnictwa jest otwarte i gotowe do dalszej dyskusji mającej na celu uproszczenie przepisów, ale abyśmy szli w takim kierunku, który jest zgodny z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii. A przede wszystkim, żeby było to bezpieczne, zgodne z polskim prawem i oczywiście z prawem unijnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś ze strony społecznej albo posłów chciałby zabrać głos?

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wolne Konopie Mariusz Żak:

Tak, Jarku, to jeszcze raz ja. Mariusz Żak, Wolne Konopie.

Mam sugestię idącą w kierunku ministerstwa i przedstawicieli ministerstw, a bardziej nawet w kierunku przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia, żeby było więcej dobrej woli skierowanej w stronę rozwiązywania problemów, a nie ich tworzenia. Mam wrażenie, że gdy się temu przyjrzyście, zobaczycie, jak to wygląda. Ale wiadomo, nie gwarantuję, że pójdziecie w kierunku plantatora czy przetwórcy, tylko bardziej w kierunku jakiejś skostniałej regulacji, która ma znowu stworzyć następne problemy.

Fajnie byłoby, żeby w ogóle zrozumieć, że konopie włókniste nikomu nie szkodzą, w tym sensie, że to nie jest narkotyk. To nie jest roślina narkotyczna, ona ma cechy rośliny, ale nie jest rośliną narkotyczną. Zatem przede wszystkim wyjęcie jej z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii jest podstawą. To jest pierwsza sprawa. Uwolnienie przestrzeni dla plantatorów, przetwórców, producentów w różnym aspekcie, w aspekcie administracji i aspekcie prowadzenia działalności rolniczej, pozarolniczej. Na każdym z tych poziomów mamy dzisiaj problemy. Wy tego nie widzicie.

Czy pan minister... Widzę, że pan z Ministerstwa Rolnictwa kiwa głową. Rozumiem, że instytut dla was jest wyrocznią w tym momencie. Zatem czy macie naprawdę realną informację z Instytutu Włókien Naturalnych, jakie są dzisiaj problemy rynku? Mam pytanie do pana, przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa. Czy ma pan konkretną wiedzę, szczegółową, dotyczącą problemów plantatorów, przetwórców, producentów i sprzedawców branży konopnej? Jaką ma pan dzisiaj wiedzę na ten temat? Taką, jaką panu przedstawi Instytut Włókien Naturalnych, który zajmuje się sprzedażą nasion? No, nie. Właśnie o to chodzi, że problemów jest o wiele, wiele więcej.

Fajnie byłoby stworzyć grupę roboczą, która będzie dokładnie zbierała konkretne strony zainteresowane tematem i wyznaczała problemy, bo problemy są i każdy o nich dzisiaj mówi. Są problemy od strony właśnie produkcyjnej, od strony administracyjnej, od strony sprzedażowej, rynkowej, prawnej. Przecież jeśli chodzi o służby w tym roku, to ile razy służby mundurowe interweniowały w sprawie konopi włóknistych? Czy ma ktoś z was w ogóle takie informacje? Co w ogóle powstało po interwencjach? Czy były jakieś krzywdy gospodarce? Czy ludzie mieli jakieś problemy prawne, życiowe czy rodzinne? Wiecie? Nie wiecie, bo takich informacji nie zbieracie. Ale problemy są i dlatego trzeba działać tu i teraz.

Zwracam się przede wszystkim do Ministerstwa Zdrowia. Bardzo prosiłbym, żeby łaski nie robić, że wy dacie ludziom wolność wyboru produkcji i normalnego funkcjonowania na rynku, wy musicie w tym brać udział. Jesteście częścią tej przestrzeni i wy jesteście dla nas, żeby nam stworzyć prawo, a nie żeby nam rzucać kłody pod nogi. Zyczyłbym sobie takich przedstawicieli narodu, którzy reprezentują nas w sposób godny i odpo-

wiedzialny, bo chciałbym, żebyście brali odpowiedzialność przede wszystkim za swoje decyzje. A wy nie bierzecie odpowiedzialności. Dzisiaj w przestrzeni jest krzywda. Moi drodzy, prosiłbym bardzo o działanie na tyle aktywne i konstruktywne, żebyśmy wszyscy czuli się, że jesteśmy w domu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (niez.):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Nie widzę.

W takim razie miałbym dwie prośby, zarówno do Ministerstwa Zdrowia, jak i do Ministerstwa Rolnictwa, o pisemne przygotowanie materiału na kolejne posiedzenie podkomisji stałej co do tego, jakie przepisy należałoby zmienić. Jak państwo ze swojej strony uważają, które przepisy należałoby zmienić? Troszeczkę jestem przeciwnikiem powoływania kolejnych grup, ekspertów itd., bo od tego jest komisja.

Prosiłbym również stronę społeczną, aby pisemnie przygotowała swoje propozycje zmiany konkretnych artykułów albo regulacji, szczególnie pan Jacek Kramarz przedstawił duże problemy rynku. Prosiłbym Ministerstwo Zdrowia o pisemne odniesienie się do przedstawionych problemów, tak żebyśmy je przedyskutowali. Jak myślę, za dwa miesiące. Nie ma powodu, by dyskusję odkładać. Jak powiedział pan Mariusz Żak, trzeba działać tu i teraz. Właśnie chciałem, żebyśmy za dwa miesiące przedyskutowali wszystkie zgłoszone problemy i zgłoszone przez ministerstwa pomysły zmiany regulacji.

Po prostu musimy wykorzystywać szanse, które otwierają się przed polskim rolnictwem, jak również przed polską gospodarką w związku z konopiami włóknistymi i produktami. Nie odkładajmy tego na kolejny rok czy na kolejną kadencję. Dlatego też już w tej chwili ustaliśmy termin – za dwa miesiące, żeby sprawa nie była znowu odłożona ad acta na zasadzie, że pracujemy, jesteśmy otwarci, kiedyś będą uproszczenia. Po prostu je zrobimy.

Dziękuję ślicznie. Zamykam dyskusję. Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam obrady podkomisji.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję również.